

Z tytułową częstotliwością (obliczeniową oczywiście) były przeciętnie kontrolowane przez gminę bezodpływowe zbiorniki na nieczystości ciekłe. Sytuacja była nieco lepsza w zakresie kontroli przydomowych oczyszczalni ścieków – w tym przypadku kontrola odbywałaby się... raz na 112 lat.

Powyższe liczby są wynikiem przeprowadzonej przez NIK kontroli wybranych 20 gmin województwa lubuskiego w zakresie nadzoru nad funkcjonowaniem zbiorników bezodpływowych oraz przydomowych oczyszczalni ścieków. Rysujący się jako wynik kontroli obraz nie był zbyt różowy. W blisko połowie skontrolowanych gmin nie prowadzono ewidencji przydomowych oczyszczalni ścieków i szamb lub realizowane ten obowiązek nierzetelnie. Dodatkowo w wielu miejscach nie kontrolowano sposobu i częstotliwości ich opróżniania, a w sytuacji ujawnienia nieprawidłowości nie wyciągano wobec winnych żadnych konsekwencji. Dotyczyło to również przypadków, gdy udostępnione dane były w sposób oczywisty nierzetelne (albo świadczące o łamaniu przepisów), np. NIK stwierdził sprawozdanie wywozu 0,2 m³ ścieków kwartalnie na właściciela nieruchomości, w sytuacji gdy przeciętna miesięczna (!) norma zużycia wody na jednego mieszkańca wynosi... 2,4 m³.

Tolerowano również sytuacje, w których mieszkańcy niepodłączeni do kanalizacji w świetle posiadanych danych nie posiadało ani przydomowej oczyszczalni ścieków, ani szamba.

Stan taki prowadził do sytuacji, w której część mieszkańców, pozbywających się nieczystości ciekłych w sposób niezgodny z prawem, była przeświadczona o swojej całkowitej bezkarności. W związku z tym NIK zasugerował zmiany prawne, które w przypadku ich wprowadzenia oznaczałyby rewolucję na miarę rewolucji śmieciowej. Obowiązki w zakresie wywozu nieczystości ciekłych miałyby bowiem być przejęte obligatoryjnie przez gminę – w zamian za co ich właściciele byliby zobowiązani do uiszczania opłat uzależnionych od liczby zużytej wody na cele komunalne przez właścicieli nieruchomości oraz faktycznych kosztów ponoszonych przez gminę.